Egzemplarz bezpłatny

Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 277 Kraków, sobota 3 grudnia 1932 Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.610

Czy to jest realny budżet?

Pamiętamy, jak w zeszłorocznej dyskusji budżetowej opozycja ciągle wykazywała, że budżet jest nierealny, że wykonanie budżetu w ramach 2.400 miljonów okaże się niewykonalne. Ówczesny minister skarbu p. Jan Piłsudski i generalny referent budżetu p. Miedziński lekceważyli te głosy opozycji — mogli to robić, ponieważ ustawa skarbowa dała rządowi prawo niewykonania takiego budżetu.

Życie okazało się silniejszem niż wszystkie ministerjalne zapewnienia. Każdy miesiąc wykonywania budżetu od kwietnia br. począwszy był potwierdzeniem przestróg opozycji. Stosunki budżetowe, sądząc po minionych już znanych 7 miesiącach — kwiecień—październik — układają się w ten sposób, że przewidziany deficyt 70 kilku miljonów na r. 1932/33 w rzeczywistości wyniesie jakie 250 miljonów.

Zestawienie na październik dochodów 177'7 miljonów i wydatków 188 miljonów daje za ten miesiąc deficyt 10'2 miljonów zł. Ale od kwietnia do października deficyt wynosi 131 miljonów, co w stosunku rocznym wynosiłoby około 245 miljonów. Może jednak zdarzyć się, że deficyt będzie jeszcze większy, gdyż w miarę postępu przesilenia dochody będą spadać, wydatki zaś — przynajmniej wedle dotychczasowego planu — utrzymają się na tejsamej wysokości.

Ogółem wziąwszy, przy dotychczasowem tempie dochodów będzie ich 2030 miljonów zamiast preliminowanych 2370 miljonów, stąd nasze twierdzenie, że takiego budżetu nie można nazwać realnym. Mimo to i preliminarz na r. 1933/34 operuje mniejwięcej takiemisamemi cyframi.

Moratorjum dla długów bezrobotnych

Naczelne organizacje pracownicze przygotowują memorjał do rządu w sprawie wprowadzenia 2-letniego moratorjum dla długów, jakie ciążą na bezrobotnych, którzy pozostawali bez pracy conajmniej przez 12 miesięcy. Uzasadnieniem tego projektu jest to, że dotychczas bezrobotni natychmiast po otrzymaniu pracy spotykają się ze wszystkich stron z tak natarczywemi żądaniami do uregulowania zaległego komornego i szeregu innych długów, że sytuacja ich po otrzymaniu pracy staje się częstokroć tragiczniejsza, aniżeli w okresie, kiedy byli bezrobotnymi.

Boy-Żeleński kandydatem na profesora uniwersytetu

Agencja Press notuje pogłoskę, że na stanowisku profesora romanistyki na uniwersytecie warszawskim, po zmarłym przed kilku dniami śp. prof. Mannie, brane są pod uwagę kandydatury prof. Strońskiego, b. prof. romanistyki na uniwersytecie krakowskim, oraz krytyka i tłómacza Tadeusza Boya-Żeleńskiego.

40-lecie „Naprzodu“ — 40-lecie PPS

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Czterdzieści lat mija, od chwili powstania POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ, czterdzieści lat ofiarnej, nieugiętej walki o niepodległość, wolność, prawa ludowe, o Socjalizm.

Z czterdziestoleciem Partji schodzi się **CZTERDZIESTOLECIE najstarszego pisma socjalistycznego w Polsce**

„NAPRZODU“,

który niezachwianie i wytrwale stał i stoi na straży interesów klasy robotniczej zarówno w czasach zaborczych jak i w dobie obecnej.

DNIA 4 GRUDNIA 1932 proletarjat Krakowa i okręgu krakowskiego uczci

UROCZYSTYM OBCHODEM

jubileusz Partji i swego pisma.

Przedpołudniem o godz. 10 odbędzie się w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5 II p.)

AKADEMJA,

na której przemawiać będą: imieniem CKW PPS tow. poseł Tomasz Arciszewski, imieniem Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów i redakcji „Robotnika“ tow. poseł dr. Herman Lieberman i tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski, imieniem Zarządu Głównego TUR tow. senator dr. Stefan **Kopciński**, imieniem Centralnej Komisji Związków Zawodowych i OKR PPS Kraków-miasto poseł krakowski tow. Zygmunt Żuławski, imieniem okręgu śląskiego PPS tow. poseł Tadeusz **Reger.**

Wieczorem tego samego dnia o godz. 6 w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) urządza **Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego**

UROCZYSTY WIECZÓR

na którym wygłosi przemówienie tow. poseł Kazimierz **Czapiński**, poczem odegraną zostanie przez zespół teatru TUR inscenizacja dramatyczna

„PPS W PRACY I W BOJU“

tow. J. Krzesławskiego.

Towarzysze! Towarzyszki! Jawcie się jak najliczniej, aby zamanifestować wierność sztandarom PPS, **aby dać wyraz swej niezłomnej woli zdobycia ustroju socjalistycznego.**

Wzywa się wszystkie komitety PPS województwa krakowskiego, aby wysłały na uroczystości jubileuszowe swoich delegatów.

Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej Kraków-miasto.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

„Żadne ciekawsze momenty“

Pisma, donosząc o zebraniu się Sejmu we wtorek, dodają, że sesja ta względnie jej odcinek przedświąteczny, nie będzie obfitował w żadne ciekawsze momenty. To nikogo nie dziwi, bo kto czego po tym Sejmie wogóle się spodziewa, tembardziej czegoś ciekawego? Mogłoby się zdawać, że od połowy marca do początku grudnia przecież zdarzyły się jakieś ciekawe sprawy, które wobec znanych stosunków prasowych i zgromadzeniowych znajdą omówienie na „wolnej“ trybunie sejmowej — nie, nic ciekawszego nie będzie, Sejm zajmie się drugo- i trzeciorzędnemi sprawami, które pozostały po hurtownej robocie dekretowej.

A może będzie przecież coś ciekawego, coś takiego, co poruszy opinję? Będzie, gdyż zapowiadają — myśmy już o tem pisali przed kilku miesiącami — wniosek o obniżenie poborów funkcjonarjuszów państwowych. Ta sprawa z pewnością wywoła silny odruch, silniejszy niż podobne poprzednie cięcia. Nie ze strony opozycji, która ostatecznie miałaby powody do niezadowolenia z postępowania pewnych kategoryj i pewnych jednostek wśród funkcjonarjuszów państwowych, ma wyjść inicjatywa do obniżki; rolę tę wziął na siebie BB i stąd zrozumiały dla każdego wniosek, że jest to robota na zamówienie, że wniosek z tej strony postawiony, będzie na amen uchwalony.

Powiadają: wobec olbrzymiego deficytu muszą być zastosowane wszystkie możliwe środki. Zapewne, deficyt i to bez końca i miary jest dla państwa zjawiskiem wysoce niebezpiecznem, tembardziej że wobec istniejącego i potęgującego się kryzysu niema widoków na odbicie się w lepszych latach. Jeżeli wszystkie rachuby — począwszy od sprawności egzekutorów a skończywszy na odroczeniu amerykańskiej raty pożyczkowej — zawodzą; jeżeli się twardo stoi przy nienaruszalności „opancerzonych“ budżetów; jeżeli wyczerpało się już tak wątpliwej czystości źródła, jak pożyczka w Banku Polskim i rozwodnienie bilonu — co pozostaje innego, jak sięgnąć do żołądka ludzi, którzy, jak z doświadczenia wiadomo, nie mają odwagi bronić się przed niesprawiedliwemi obniżkami płac?

Sanacja jest tak pewną, że bez większych wstrząśnień uda się jej przeprowadzić tę operację, że prasa jej może zgóry zapewnić, że nic ciekawszego w tej sesji nie zajdzie. Ale i poza tą operacją sanacja może zapewnić, że będzie gładki przebieg sesji — od tego jest przycięty do jej potrzeb regulamin, od tego zresztą jest murowana większość, aby udaremnić próby opozycji wniesienia do obrad rzeczy, które przecież obudziłyby ciekawość. Wobec tego nie należy się dziwić, że nawet po 9-miesięcznym okresie bezsejmowym uwaga powszechna skoncentrowana jest raczej we wszystkich innych kierunkach niż na tem, co się będzie działo przy ul. Wiejskiej. I tak jest dobrze dla — sanacji. Wszak całe jej nastawienie idzie w kierunku zrobienia z Sejmu popychadła, które dla Europy toleruje się, ale któremu nie pozwala się wyrosnąć ponad miarę przyciętej jego głowy. Jest dobrze tak i dlatego, że przecież mamy błogosławioną instytucję luzów generalnych w postaci pełnomocnictw ogólnych i specjalnych — Sejm może spać, bo drugi czynnik konstytucyjny przecież czuwa. Nic na froncie sejmowym ciekawego.

O wykrycie sprawców zajść na Uniwersytecie Jagiell.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim panuje względny spokój. Pewne grupki młodzieży akademickiej usiłują jeszcze wywołać zaburzenia, ale bezskutecznie. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Kutrzeba, w związku z ostatniemi ekscesami antysemickiemi, wydał następującą odezwę do młodzieży akademickiej:

„Pragnąc umożliwić wykrycie sprawców ostatnich zajść na Uniwersytecie, wzywam wszystkich, którzy w sprawie tych zajść mogą cokolwiek konkretnego powiedzieć, by zgłosili się do komisji dyscyplinarnej dla słuchaczy Uniwersytetu Jag. Komisja będzie urzędować od godziny 10 przedpołudniem w poniedziałek, dnia 5 bm. w sali posiedzeń Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego“.

CZWARTY SEJM I BUDŻET

Po całomiesięcznej przerwie, nie wiadomo jaką konkretną przyczyną spowodowanej, Sejm zbiera się ponownie 6 grudn. b. r., wobec czego może kiedyś i Komisja Budżetowa Sejmu przystąpi do swej pracy, to jest do szczegółowego rozpatrywania przedłużonego przez Rząd „preliminarza" na nowy okres budżetowy.

Jasna chyba rzecz, że rozpatrywanie budżetu tego nie oznacza, by zasiadający w Komisji pp. posłowie, mieli — jak owe figurynki woskowe w panopticum — kiwać jeno głowami na wszystko, co **Rząd** w swoim elaboracie „budżetowym" Sejmowi do zatwierdzenia przedłożył.

„Czynnik decydujący" wprawdzie pragnąłby, żeby cała sesja budżetowa przemieniła się w teatr marjonetek, jedną tylko „wyższą" sprężyną poruszany.

Wszakże kraj ciężko wypracowane swoje grosze składający **właśnie na to, by było wogóle z czego budżety układać,** ma zgoła inne pod tym względem zapatrywania i akurat odwrotne do Sejmu „normalnego", jako swego przedstawicielstwa żywi zazwyczaj pretensje.

Ludność maltretowana kryzysem, ubożejąca z dnia na dzień a równocześnie gnębiona coraz bezwzględniejszym naciskiem fiskalnym, **kategorycznie domagałaby się od Sejmu „normalnego"**, by — zwłaszcza wobec szybkiego wzrostu deficytów budżetowych — poddał preliminarz p. **Zawadzkiego** jak najdokładniejszej analizie i by zapędy i apetyty **„radosnej twórczości"** — rządzącej się jak szara gęś... w nieswojem — odpowiednio **przykrócił i dostosował do zasobów materjalnych kraju...**

Że opozycja i teraz spełni swój obowiązek, jaki na nią w tym względzie nakłada ustawa konstytucyjna i poczucie odpowiedzialności wobec społeczeństwa i Państwa, co do tego szeroka opinja publiczna żadnej nie żywi wątpliwości.

Opozycja jednak stanowi mniejszość, która nie mogąc na przekształcenie budżetu w danych warunkach żadnego wywrzeć pozytywnego wpływu, z natury rzeczy ograniczyć się musi jeno do publicznej krytyki budżetu i do odpowiedniego naświetlenia gospodarki „sanacyjnej" i jej kilkuletnich owoców.

Ale za to jest przecie w Sejmie Klub, który z racji swej „ciężko zapracowanej" przewagi liczebnej — na zmianę całego rządowego preliminarza i na dopasowanie go do rzeczywistych potrzeb i obecnej zamożności kraju, mógłby wywrzeć **wpływ decydujący.**

Tym klubem **jest... B. B. W. R.**

Gdyby ten klub nie był **ślepym sługą „systemu"**, na jego rozkaz zaprzepaszczającym interesy kraju, miałby niezmiernie wdzięczne przed sobą zadanie.

Tem wdzięczniejsze, że preliminarz p. **Zawadzkiego** spotkał się z surową krytyką bynajmniej nie ze stron samej jeno „złośliwej opozycji" ale wśród licznych ugrupowań, **należących do obozu właśnie „sanacyjnego".**

Organy prasowe tych ugrupowań „poważne" przecież pisma, nowy preliminarz oceniły w sposób bardzo nawet ostry i **nazwały go bez ceremonji całkiem nierealnym** zarówno w dochodach jak i rozchodach, z naciskiem podkreślając, że zubożałe społeczeństwo **wydętego ponad miarę budżetu nie wytrzyma** i że Sejm w wypracowaniu p. **Zawadzkiego** powinienby poczynić znaczne zmiany.

Przedstawiciele rzeczonych odłamów „sanacyjnych" zasiadają **a nawet rej wodzą w klubie B. B. W. R.**, w którego łonie zatem widocznie również istnieje zapatrywanie, że w tej postaci, w jakiej wyszedł z Ministerjum Skarbu, **budżetu absolutnie uchwalić nie można,** lecz że trzeba go przerobić i zmienić stosownie do sytuacji w jakiej kraj dzisiaj się znajduje...

Gdyby zatem klub B. B. W. R. nie był tem, czem jest, tedy — zwłaszcza wobec szybkiego wzrostu niedoborów budżetowych — „pracę" swą nad nowym preliminarzem oparłyby przedewszystkiem na bardzo **uważnem wniknięciu poza kulisy całej naszej gospodarki finansowej.**

Na te tajniki rzuca nieco światła ostatnie sprawozdanie **Najwyższej Izby Kontroli Państwa,** z którego wyjątki od czasu do czasu ogłaszamy.

W formie wprawdzie bardzo oględnej, bardzo dyplomatycznej — przeplatanej nawet i pochwałami — Kontrola Państwa zwraca uwagę na rozmaite „niewłaściwości" i „nieprawidłowości", z tego zwłaszcza względu zastanawiające, że **drogo one Państwo kosztują** i że się je popełnia w **tych właśnie warunkach,** gdy zwiększające się niedobory budżetowe probuje się łatać bądź przez **coraz sroższy nacisk śruby podatkowej,** bądź przez **obniżkę płac urzędniczych,** czy też przez mechaniczne **kreślenie wydatków inwestycyjnych, oświatowych** i t. p. a więc wydatków leżących w najżywotniejszym interesie kraju.

Wytknięte przez Kontrolę usterki najrozmaitszego rodzaju znajdujemy **we wszystkich oddziałach administracji państwowej** wraz z M. S. Wojsk i jego gospodarką „ryczałtową", w monopolach, dalej w różnych „wytwórniach" i w najrozmaitszych lilipucich „przedsiębiorstwach", których za ery „sanacji moralnej" namnożyło się jak grzybów po deszczu, a które ze swemi luksusowo opłacanemi posadami, gratyfikacjami, „djetami" za liczne podróże w kraju czy zagranicą, z kosztami „reprezentacyjnemi" czy iście cudownemi **„bilansami"** itd., przejdą doprawdy do historji.

Wszystkie te „usterki" znakomicie scharakteryzować można słowami użytemi przez Kontrolę przy omawianiu lekkomyślnej gospodarki Banku Gosp. Kraj., mianowicie: **„nie liczenie się ze skromnemi realnemi zasobami polskiej rzeczywistości".**

Otóż tem właśnie „nie liczeniem się" Sejm winien zająć się z całą skrupulatnością, choćby tylko w takim zupełnie rzeczowym sensie, by owej, w różnych postaciach „radosnej twórczości" **raz wreszcie położyć jakiś kres,** tembardziej pożądany i konieczny, że przecież deficyt nie może wzrastać w nieskończoność, boby groziłoby to prawdziwą katastrofą i dla społeczeństwa i dla Państwa.

Wszystko, co powyżej — mówimy oczywiście warunkowo...

„Sejm winienby się zająć" — **gdyby ten Sejm nie miał za sobą wyborów z jesieni 1930 r.**

Jak mniejszość opozycyjna ustosunkuje się do nowego budżetu, wiadomo.

Jak zaś zachowa się dzisiejsza „sanacyjna" większość — to również **nie stanowi zagadki.**

B. B. W. R. ma nową sposobność do odpowiedniego „popisu" na oczach całej Polski.

Polecamy to widowisko specjalnej uwadze opinji publicznej.

ab.

Myśl ludzka pod rządami dyktatury

Spór o Spinozę w Rosji Sowieckiej

Cały świat obchodzi trzechsetną rocznicę urodzin wielkiego myśliciela holenderskiego **Spinozy.** W tych obchodach bierze żywy udział także obóz socjalistyczny, gdyż życie i filozofja **Spinozy** wywarły znaczne wrażenie i wpływ w obozie proletarjackim.

Przedewszystkiem samo życie **Spinozy** wzbudza naszą sympatję, gdyż to życie było zmaganiem się z tępym klerykalizmem żydowskim, nie cofającym się przed niczem: znany jest fakt rzucenia „chajremu" (klątwy) na **Spinozę.** To też nuta **tolerancji** silnie brzmi w pismach **Spinozy.** Ciekawa rzecz, że pierwiastek wolnomyślny u **Spinozy** rozwinął się pono pod wpływem obcowania z postępowym i wolnomyślnym jezuitą...

Ale, rzecz, naturalnie, ważniejsza, także filozofja **Spinozy** znalazła w obozie socjalistycznym dużo sympatji. Ta filozofja bowiem stała się niejako podstawą nowoczesnego, naukowego poglądu na świat. **Spinoza** usunął wszelką interwencję czynników nadnaturalnych w życiu przyrody i człowieka. Warto przeczytać w **„Rozprawie teologiczno - politycznej"** (skrócony polski przekład z r. 1928), jak krytykuje „cuda" proroctwa. **Spinoza** wiąże wszystkie zjawiska nieubłaganym **związkiem przyczynowym,** co — jak już wspomnieliśmy — stało się oparciem nowoczesnego naukowego poglądu na świat. Wprawdzie swoją przyrodę nieraz nazywa Bogiem, ale to tylko szata zewnętrzna, pozostałość tradycyjna. Mamy przed sobą myśliciela — naukowca.

Mało tego. Jednym z centralnych punktów każdej filozofji jest pochodzenie i istota świadomości życia duchowego. Otóż świadomość **Spinoza** ściśle wiąże ze swoją „substancją" świata która jest **wszystkiem,** tworzy **wszystko.** Świadomość nie ma samodzielnego bytowania, nie jest zjawiskiem niezależnem, lecz jest tylko jedną z właściwości owej „substancji"; drugą właściwością tejże „substancji" jest przestrzenność, czyli **materjalność.** W ten sposób świadomość ściśle jest związana ze zjawiskami materjalnemi. Innemi słowy, **Spinoza** zbliża się do stanowiska **materjalistycznego.** Nic też dziwnego, że w obozie marksowskim, którego oficjalną filozofją bywa najczęściej materjalizm, **Spinoza** odegrał pewną rolę. Tak np. **Plechanow,** może najwybitniejszy z filozofów-materjalistów obozu marksowskiego, chętnie przysłuchiwał się subtelnej argumentacji **Spinozy** i nie dał swemu materjalizmowi zejść na grunt wulgarnego „materjalizmu" w jego najprymitywniejszej postaci. To też **Plechanowowi** zarzucano nieraz, że jego materjalizm jest pewnym rodzajem „spinozizmu".

Tyle wystarczyłoby dla najkrótszej i naogólniejszej charakterystyki wpływów **Spinozy** na obóz socjalistyczny. Niestety, jubileusz **Spinozy** obchodzony bardzo hucznie w Rosji sowieckiej, stał się tam **nieprzyzwoitą farsą,** której warto poświęcić kilka słów. Jeszcze raz zobaczymy, co znaczy dyktatura w duchowem życiu danego kraju.

Oficjalną filozoficzną doktryną bolszewizmu jest — jak wiadomo — **materjalizm.** Każdy niematerjalista jest uważany za odszczepieńca, zdrajcę i wroga. Dobrze. Wiadomo jednak, że pod terorem łatwo przyjąć oficjalną terminologję, ale różnice będą się krzewiły i w obrębie oficjalnej terminologji, w obrębie urzędowego pacierza. Materjalizm, ale **który** materjalizm? Pokazało się bowiem niebawem, że **gatunków** materjalizmu **jest mnóstwo,** i że „herezje" spokojnie sobie przycupnęły pod krzaczkami różnych gatunków materjalizmu. Rozpoczęła się tedy wielka bijatyka i harmider. W ożywionej polemice „heretyckie" gatunki materjalizmu zostały potępione i **nawet ukarane.**

Teraz łatwo zrozumieć, że gdy przyszło do **Spinozy,** rozpoczął się w „jednolitym" obozie materjalistycznym bój pomiędzy „frakcjami" o to, czem właściwie jest **Spinoza dla prawdziwego** materjalizmu. Okazało się przytem, że możliwe są **aż trzy** stanowiska w tej, zdawałoby się, prostej sprawie. Wyjaśnia to naprzykład p. **Judin** w numerze **„Prawdy"** z dn. 25 listopada. Pierwsze stanowisko polega na tem, że **Spinozę** podnosi się wysoko, uważa się go bezkrytycznie za materjalistę. Czy wolno to czynić? Pokazuje się, **że to jest** najstraszniejsza herezja i **„mieńszewizujący (!!) idealizm".** W ten sposób do tego „mieńszewizującego" stanowiska stoczył się do niedawna największy filozof bolszewizmu, **Deborin,** uczeń **Plechanowa.** A za nim uczniowie **Deborina,** jak **Karew, Sten i inni. Deborin** już raz niedawno za „heretycką" interpretację materjalizmu został urzędowo ukarany. A teraz z racji **Spinozy** znowu „wpadł".

Przystępujemy do drugiego stanowiska. Jeśli nie wolno bezkrytycznie anektować **Spinozy** na rzecz materjalizmu, w takim razie chyba wolno podkreślić idealistyczną nutę w **Spinozie?** Np. można za „substancję" **Spinozy** uważać samą jego teorję przyczynowości. Ale czy wolno to robić marksiście? Otóż, nie! Jeżeli to marksiści czynią, są to ogonie zachodnio - europejskich idealistów. Tak czynią niektórzy marksiści „heretycy", zwa i „mechanistami", jak **Akselrod i Warjasz.**

W ten sposób poznaliśmy dwa błędne stanowiska, dwa „heretyckie" kierunki. Musimy teraz poznać stanowisko **„ortodoksalne",** urzędowe. Polega ono na tem, że **Spinoza** istotnie uczynił dużo dla rozwoju filozofji i materjalizmu, ale ma cały szereg braków z punktu widzenia **„prawdziwego"** marksisty. **Spinoza** bowiem nie tylko ubrał swój system w szaty idealistyczne (Bóg); nietylko zabrakło mu ewolucyjnego historycznego stanowiska ale — co najgorsza — „źle" oświetlił istotę świadomości. Mianowicie, uważa! — powiada cytowany **Judin,** — iż cała przyroda w pewnej mierze jest uduchowiona; za nim tę teorję przejęli francuscy materjaliści XVIII stulecia ja za nimi kolejno, niestety, przyłączył się do tego stanowiska **Plechanow,** obecnie zaś „w ogonie **Plechanowa"** kuśtykają „mieńszewizujący idealiści" obozu bolszewickiego. Natomiast przyzwoity **„marksista"** powinien stać na stanowisku, iż „czucie, myślenie i świadomość rodzą się, **powstają w biegu rozwoju materji"** A więc nie tkwią od początku w materji lecz w biegu jej rozwoju **„powstają"** Teraz chyba zrozumiano, jak należy pojmować jedynie zbawczy gatunek materjalizmu i w czem mylił się **Spinoza?** Boimy się tylko, że to nagłe „powstawanie" świadomości na pewnym poziomie materji jest właśnie najbardziej **prymitywnym gatunkiem materjalizmu!**

Pozwoliliśmy sobie przytoczyć te nieco zawiłe i głupawe polemiki, aby wykazać, jak **degraduje się swobodę myśli przy dyktaturze.** Zamiast swobodnej dyskusji i swobodnej wymiany myśli, mamy pod dyktaturą **prokuratorów,** którzy natychmiast **denuncjują** każde rzekome **odchylenie** filozoficzne, jako „mieńszewizujące" lub podobne.

Dyktatura nie znosi wolności myśli. Uznaje tylko urzędową ortodoksję (prawowierność).

Kazimierz Czapiński.

Pacyfizm w Polsce na ławie oskarżonych

(Korespondencja własna)

Kiedy onegdaj w Łodzi rozpoczynał się proces przeciw tow. drowi Józefowi Loosowi, oskarżonemu o... wygłoszenie odczytu pacyfistycznego, byliśmy pewni, że wśród szczelnie wypełnionej publicznością sali zobaczymy głowę byłego ministra spraw zagranicznych, autora projektu o międzynarodowem rozbrojeniu moralnem..

Nie było go. Natomiast nastrój, który cechował cały przewód sądowy, tony, w jakie uderzał prokurator i świadkowie oskarżenia, funkcjonarjusze łódzkiej policji politycznej, wszystko przypominało zupełnie inną atmosferę.

Oskarżony broni się, mówiąc, że odczyt zbudowany na historyczno-naukowych podstawach — miał za zadanie wykazać, na podstawie analizy poszczególnych prądów i doktryn współczesnego pacyfizmu, że **niema innej drogi do pokoju, jak rządy socjalistyczne we wszystkich, lub przynajmniej w najważniejszych państwach.** Że od siebie nie rzucał żadnych haseł prócz hasła przeciwstawienia się wojnie przez socjalistyczny rząd robotników i chłopów.

Przychodzą świadkowie oskarżenia i podają, że dr. Loos zastrzegał się wprawdzie, iż mówi teoretycznie, ale mimo tego taka mowa przeciw wojnie jest szkodliwa, bo „psuje" naród.

Świadek Wasiak, kierownik brygady politycznej wydziału śledczego, zeznaje, że „sprzedawali tam jeszcze przed odczytem broszurę dra Loosa pod tytułem „Wojna Przyszłości"; takich książek nie powinno się także sprzedawać.

Oskarżony: A czy świadek badał, czy broszura była legalna?

Świadek milczy.

Przewodniczący: Czy świadek ma jakieś konfidencjonalne wiadomości o oskarżonym?

Świadek: Jest działaczem socjalistycznym!

Stają świadkowie obrony, słuchacze odczytu. — Akt oskarżenia wali się w gruzy jak domek z kart. Kiedy potem mówi prokurator, oskarżenie jest tylko oparte na zapytaniu: „Dlaczego oskarżony nie mówił o tem, że nie wolno w czasie wojny występować przeciw wojnie, ani stosować cytowanych teoryj o strajku generalnym i odmowie posłuszeństwa?".

Tow. Kempner, obrońca, mówi o **polskim kodeksie karnym, który grozi podżegaczom szczującym do wojny karą do pięciu lat więzienia.** „Ale zamiast tamtych — mówi tow. Kempner — na ławie oskarżonych siedzi dzisiaj działacz, nawołujący do pokoju..".

Tow. dr. Loos w ostatniem słowie prosi o wyrok uniewinniający.

— Nie dlatego — mówi dr. Loos — żebym się chciał wymknąć od odpowiedzialności za swoje poglądy. Podtrzymuję wszystko, co powiedziałem podczas odczytu. Nie cofam niczego. I jeżeli to jest podstawą do wyroku skazującego, proszę o taki wyrok. Ale sądzę, że mimo ponurej treści czasów, jakie przeżywamy, nawoływanie do przeciwstawienia się wojnie w kraju, który na wojnie może wszystko stracić — nie jest przestępstwem.

O wyroku uwalniającym donieśliśmy Wam już telefonicznie.

Niemiecka huśtawka

Jednego dnia jest u góry Schleicher, drugiego Papen, a stary Hindenburg jest „przedsiębiorcą" puszczającym huśtawkę w ruch. Pisma niemieckie, stosownie do swego zabarwienia, piszą, że albo Hindenburg oszukał Hitlera, albo sam został wprowadzony w pułapkę. Faktem jest, że usiłowanie rozwiązania przesilenia wygląda całkiem inaczej niż pierwsze buńczuczne kroki.

Gdy na wiosnę br. napędzono Brüninga i zamianowano Papena, mówiło się: koniec zabawy w parlamentaryzm, partje nie mają już nic do gadania, teraz na widowni pojawił się rząd prezydjalny nie szukający oparcia o parlament, rząd autorytetu i siły. A jednak, gdy drugie wybory okazały, że ten rząd nie ma najmniejszego oparcia w społeczeństwie, nawrócono do form parlamentarnych. Przez tydzień Hindenburg czy jego Meissner układali się to z Hitlerem to z przedstawicielami centrum o utworzenie rządu opartego na większości parlamentarnej. Interes nie doszedł do skutku, ponieważ takiej większości nie można było utworzyć.

Mimo te porażki próbowano w dalszym ciągu utrzymać kontakt z parlamentem. Misję tę miał przeprowadzić Schleicher, który chciał — nie mogąc uzyskać przyrzeczenia poparcia — przynajmniej uzyskać przyrzeczenie tolerancji. I to się nie udało, ponieważ socjaliści odrzucili ten pomysł, Hitler zaś wogóle z Schleicherem mówić nie chciał. Więc zaczęto wysuwać Papena jako straszaka. Ten, grożono, weźmie się ostro do rzeczy: rozwiąże parlament bez rozpisania nowych wyborów, zmieni konstytucję itd. Groźby jednak dotychczas nie wykonano, Papen nie otrzymał jeszcze nominacji na kanclerza, Schleicher jeszcze jest na pierwszym planie.

Sytuacja jest taka, **że każde 24 godzin** nadaje przesileniu inne oblicze. Nie ulega wątpliwości, że w miarodajnych tj. mianujących rząd sferach panuje bezradność, gdyż rzeczy układają się inaczej, niż sobie wyobrażano. Pokazuje się, że nawet ten rozbity, niezdolny do utworzenia większości parlament przecież jest czynnikiem, z którym trzeba się liczyć. Czy będzie rząd Papena czy Schleichera, zawsze przed nimi będzie stało widmo parlamentu, który prędzej czy później będzie musiał przyjść do głosu.

Najgorzej na tej zabawie huśtawkowej wychodzi Hitler. Wyruszył on do Berlina na zdobycie kanclerstwa, a skończył na Weimarze, gdzie siedzi i kłóci się ze swymi podkomendnymi. Takim awanturnikom politycznym, jak Strasser i Frick, Goebbels i Goering nieswojsko jest po tylu niewątpliwych sukcesach, po dojściu do progu władzy nagle znaleźć się za drzwiami znowu w roli agitatorów, podczas gdy marzyli o „nocach długich noży", o „brodzeniu w krwi po kostki" itd. A w dodatku zaczyna ich opuszczać dotychczasowe powodzenie, zaczynają wyborcy tysiącami opuszczać ich sztandary. Nic dziwnego, że wściekają się — na papierze, rzucają groźby na prawo i lewo, ale są do czynu niezdolni, na huśtawkę nie oni się dostaną. W ruch wprawi ją ten czy inny junkier, zaś „przywódcy mas" będą dalej robili bezpłodną, bo bezprogramową opozycję.

UWAGI

—o—

OKÓLNIK P. SŁAWKA, A ORGAN „PIŁSUDCZYKÓW" LUBELSKICH

„Nowa Ziemia Lubelska" wystąpiła z przypomnieniem różnych nadużyć wykrytych na terenie województwa lubelskiego — po starostwach.

„Starostowie włodawski, Paweł Ćwikliński i chełmski Bronisław Bagiński w ciągu rocznego czasokresu przeniesieni zostali w stan spoczynku.

Przyczyną zwolnienia tych urzędników z zajmowanych przez nich stanowisk były niedokładności i braki kasowe w kierowanej przez nich gospodarce powiatowej.

Jeszcze przedtem, bo parę lat temu wojewódzkie władze nadzorcze wykryły braki kasowe w powiecie hrubieszowskim, wówczas kierowanym przez starostę Łacha.

Jest to nadzwyczaj smutny objaw zatracenia granicy między własnością ogólną a prywatną. Objaw spotykany dziś tak często i będący jakby symbolem czasu".

Dalszy ciąg tych lokalnych opowiadań, przeplatanych ogólniejszemi uwagami, uległ zatarciu — nie w pamięci redakcji, lecz w urzędzie cenzorskim. Wybielono około 50-ciu wierszy druku. Po okólniku p. Sławka, zapowiadającym „sanację sanacji", sądził przez krótką chwilę ten organ „piłsudczyków", że będzie mógł różne spostrzeżenia swoje opublikować, ażeby p. prezesowi ułatwić „czystkę". Stało się inaczej. Uwielokrotniły się konfiskaty. Nie brała przytem pod uwagę „N. Ziemia Lubelska" zjawiska, na które praktyka musiała jej zwrócić uwagę, że najtrudniej jest poruszać krytycznie — sprawy lokalne. Ale, coprawda, w dziedzinie informatorskiej trudno wprowadzić jakąś wymianę międzymiastową, ażeby np. w Wilnie publikowano niektóre odgłosy z Pomorza, a we Lwowie prowadzono kartotekę, dajmy na to, wydarzeń białostockich — z tą jeszcze intencją, że wiadomość wróci na miejsce w formie przedruku. I przedruki bowiem wiadomości, dopuszczonych przez cenzurę w jednem miejscu nie dają murowanej pewności, że są uodpornione przed konfiskatą.

Wiadomości polityczne

—o—

P. BECK STANOWCZO OBSTAJE, ŻE JEST PRZYJACIELEM PAUL-BONCOURA

Paryski „Le Temps" podaje na ostatniej stronicy swojego dziennika pod tytułem: *„Declaration de M. Beck"* rozmowę swojego współpracownika z p. Beckiem podczas jego bytności w Paryżu.

P. Beck między innemi oświadczył: „W Genewie znakomicie porozumiałem się już z p. Paul-Boncour, który należy do moich starych przyjaciół" (qui est de mes vieux amis)...

RZĄD SOCJALISTYCZNY PRZECIW MIĘDZYNARODÓWCE PRZEMYSŁU WOJENNEGO

Szwecja jest krajem posiadającym rozległy przemysł zbrojeniowy i poważny eksport sprzętu wojennego. Od czasu wojny światowej obowiązuje wprawdzie zakaz wywozu pewnych gatunków broni, ale urząd kontrolujący ma prawo udzielania pozwoleń wywozu i tych gatunków broni w poszczególnych wypadkach. Obecnie socjalistyczny rząd tow. Hanssona postanowił wprowadzić w życie opracowaną przez Ligę Narodów konwencję międzynarodową o handlu bronią i amunicją, która została ratyfikowana przez kilka państw m. in. Szwecję, ale dotąd nie stała się prawomocną z powodu zbyt małej ilości ratyfikacyj. Rząd szwecki zdecydował się teraz bezzwłocznie ustanowić komisję złożoną z trzech ekspertów, która ma rozpatrzeć możliwości skutecznego ograniczenia prywatnej produkcji sprzętu wojennego i ustanowienia monopolu państwowego w tej dziedzinie. Komisja ta ma ponadto zbadać czy nie należałoby i w jakiej mierze ograniczyć wogóle produkcję sprzętu wojennego na eksport.

HUMOR I SATYRA

—o—

PIOSENKA DO EXMINISTRA

Ministrze, czy ci nie żal
porzucać swoich podwładnych
wychodzić z pięknych tych sal,
z tych gabinetów paradnych?
Ministrze, czy ci nie żal?
Ministrze, wróć się do sal.
Minister patrzy żałośnie
i smutek w sercu mu rośnie,
w oczach błysnęły mu białka:
— Taka jest wola Marszałka..
Ministrze, czy ci nie żal?...
Ministrze, wróć do tych sal,
gdzie wielka moc ornamentów,
gdzieś nieraz, twardy jak stal,
odrzucał prośby petentów.
Ministrze, czy ci nie żal?...
Gdzieś władał bez ograniczeń,
dzięki sejmowej uchwale,
potrzeb narodu i życzeń
nie uwzględniając już wcale.
Ministrze, czy ci nie żal?...
Zbiorowe trudy i czyny
Za nędzne miałeś błahostki,
a cel widziałeś jedyny
w szerzeniu kultu jednostki.
Ministrze, czy ci nie żal?...
Przyjdzie następca twój dumny,
że go nad ciebie wyniesli,
gwoździe ci wbije do trumny,
wszystko, coś stworzył, przekreśli.
Ministrze, czy ci nie żal?...
On milczał, patrząc się w niebo,
wreszcie odzyskał głos silny:
— Wszystko to było potrzebą.
Marszałek jest nieomylny.
Ministrze, żal mi cię, żal,
że już nie ujrzysz swych sal.

(„Żółta Mucha").

Z NAJNOWSZEJ LITERATURY

J. Br.: „Podróż do Dawidgródka". Opowieść fantastyczna.

Dr. B. Cz.: „Bekoniarnia a wymiar sprawiedliwości". Studjum z zakresu prawa handlowego.

Br. P.: „Dłużej klasztora niż prystora". Książka o zmianie warty.

Tenże: „Soból i weksle". Powieść kryminalna.

Dr. Fr. P.: „Niezawisłość sędziów Wyspiańskiego". Studjum literackie.

C. M.: „Czy nie należy znowelizować okresu ciąży ludzkiej?"

HASŁO WYBORCZE

— Jak brzmiało hasło wyborcze Roosevelta?
— Veni, vidi, whisky!

Socjologja dyktatury

W ciszy gabinetów naukowych uczeni i pisarze różnych krajów pracują od lat nad ustaleniem prawideł rozwoju wewnętrznego dyktatorskich systemów rządzenia w rozmaitych okresach historji.

Nie trzeba już dzisiaj uzasadniać twierdzenia, że DYKTATURA JEDNOSTKI jest właściwie umowną fikcją, bo władzę sprawuje w praktyce zawsze jakaś GRUPA, czy ją nazwiemy OTOCZENIEM „dyktatora", czy PARTJĄ RZĄDZĄCĄ, czy jakkolwiekbądź inaczej. Taka grupa w pierwszych miesiącach po zdobyciu w drodze jawnego albo ukrytego zamachu stanu kierownictwa w Państwie składa się zazwyczaj z entuzjastów, przejętych swoją rolą i swoim „zadaniem dziejowym". pławi się w sympatjach części przynajmniej opinji publicznej, gromi — nieraz szczerze — istotne albo urojone błędy, nadużycia, porażki — czasu, który upłynął.

Wkrótce grupa zwycięska rozszerza granice swego grona, zamkniętego i ograniczonego w dobie walki; napływają do niej przeróżne „czwarte brygady", karjerowicze, aferzyści, tchórze, ludzie bez przekonań i bez sumienia. Środowisko rządzące już nie jest środowiskiem ofiarnych entuzjastów; suche, orle postacie porastają tłuszczem; wartki potok rozlewa się w płytkie jeziorko, zamiast twardego żwiru powstaje miękie bagienko; atmosferze ROZKŁADU podlegają przedewszystkiem jednostki mniej odporne, słabsze duchowo; stopniowo zawierają „kompromisy z życiem" także jednostki silniejsze; GRUPA RZĄDZĄCA przeobraża się w GRUPĘ PRZYWILEJU FINANSOWEGO; zrywa kontakt bezpośredni z masami; trwa nie własną mocą, ale BIERNOŚCIĄ — przemijającą, chwilową — mas; entuzjazm nie istnieje, działa automatycznie MECHANIZM aparatu państwowego; nerwowa obawa przed krytyką powoduje coraz to bezwzględniejszy nacisk cenzury prasowej, represyj zgromadzeniowych i t. p. A w samej grupie rządzącej narasta psychologja cynizmu ideowego. ukrytej goryczy, pewnego fatalizmu i — wreszcie — swoistego hedonizmu „kalifów na godzinę":

„śmiejmy się! Któż wie,
czy świat potrwa jeszcze dwa tygodnie"....

Zaczynają „wybuchać" SKANDALE PUBLICZNE.. Jeden, drugi, trzeci... Cenzura nie może ich stłamsić Gdy się konfiskuje artykuły pism legalnych, — PLOTKA, czasami ohydna, prawie zawsze przesadna, krąży od domu do domu; szepce o niej każdy obywatel i, jeszcze ostrzej, każdy agent policji. Ludzie wierzą w cieniu nocy w to, w co nie uwierzyliby nigdy w pełnym blasku dnia.

***

I — koniec końców — nadchodzi „DZIEŃ ZAPŁATY". Jakiś przypadek... Strzał niezręcznego policjanta. Manifest dziennikarzy (lipiec 1830 r we Francji).. Czyjeś załamanie się Czyjś brak woli. „Kolos na glinianych nogach" upada. Bo „opór ciał miękich" trwa niekiedy dziesiątki lat, ale DRZEWO BARDZO SPRÓCHNIAŁE runie od pierwszego uderzenia nie koniecznie nawet siekiery.

Wtedy WARTKIE POTOKI raptownie wyskakują z pod mułu; najczęściej powodują WIELKĄ POWÓDŹ.

***

Historja nie zna MĄDRYCH dyktatur. Dyktatura byłaby mądra, gdyby umiała zorganizować KONTROLĘ PUBLICZNĄ nad sobą samą Ale gdyby ją zorganizowała, przestałaby być DYKTATURĄ.

Dlatego uczeni i pisarze różnych krajów w ciszy swych gabinetów naukowych kreślą nieuchronne prawidła ROZKŁADU WEWNĘTRZNEGO wszelakich dyktatorskich systemów rządzenia.

Co przyjdzie?

„Sanacyjny" PRZEŁOM" pisał niedawno o „Wielkiej Społecznej" Zdaje się, miał słuszność.. Tylko historja NIE ZAREJESTRUJE „Wielkiej Społecznej" ani w redakcji „Przełomu", ani w sekretarjacie Z Z Z.

HISTORYK.

H. N. BRAILSFORD

Zagadnienie długów

W starożytności zwalniano dłużników w regularnych odstępach czasu od ich długów. „Tablice z długami poszły do stopu" — mawiali Rzymianie. Grecy i Rzymianie wiedzieli, że lichwa zawiera w sobie materjał wybuchowy, który może rozsadzić społeczeństwo. Amerykanie muszą dopiero poczynić to odkrycie. Jeżeli nie uczynią tego szybko, to grozi światu kapitalistycznemu już nie kryzys, lecz krach.

Myśli te nasunęły się niejednemu socjaliście przy czytaniu wiadomości, że **Hoover** odmawia przedłużenia moratorjum dłużnikom europejskim. Gra toczy się więcej, niż o sprawę wyrównania budżetu angielskiego, lub ratowania funtu od upadku. Długi stały się w ostatnich trzech latach główną troską naszej planety. One wywołały z pół tuzina rewolucyj w Ameryce Południowej. Choć nikt tego nie wypowiedział, one przecież były kulisami hardej walki **Gandhiego** przeciw Imperjum Brytyjskiemu. One to popchnęły jedno z państw australijskich, rządzone przez lewicę robotniczą, do otwartej rewolty. One częściowo wyjaśniają powodzenie **Hitlera**. Od Wiednia do Aten — stanowią one górujący nad wszystkiemi innemi czynnik w życiu. A teraz poraz pierwszy Londyn, tradycyjny wierzyciel świata, staje jako zakłopotany dłużnik, w obliczu doświadczeń, które reszcie świata boleśnie dały się we znaki.

Ale z Anglją rzecz się ma nieco osobliwie. Anglja była pierwszem państwem, które zawarło z Ameryką układ dłużniczy na warunkach niezmiernie dla Anglji ciężkich. Ameryka zrzekła się części całości swych należności, ale podczas gdy Francji podarowała 50%, a Włochom 74%, to Anglji tylko 17.7% długów. Wskutek tego Anglja musi w ciągu dwuch najbliższych pokoleń spłacić aż do ostatecznego uregulowania długu wysokości 4604 miljonów dolarów — tyle Anglja otrzymała — nie mniej niż 11.106 miljonów dolarów. Tak potężna jest lichwa nawet przy niskiej stopie procentowej.

A powtóre: siła kupna pieniądza wpływała na wszystkie długi, ale w rozmaity sposób. Dolar, jak wiadomo, bardzo silnie podskoczył na wartości od czasu zawarcia układów dłużniczych. Według obliczeń fachowców w „New York Times", Ameryka za każdego zwróconego dolara będzie mogła nabywać o 54% więcej towaru. Żądać tego nieprzewidzianego haraczu, byłoby potwornością. A to jeszcze nie wszystko. Poziom cen w Anglji przesunął się w ostatnich latach do tego stopnia, że Anglja — zgodnie z temi samemi obliczeniami amerykańskiemi — musi płacić kwotę, za którą na rynku własnym mogłaby kupić o 85% towaru więcej. Francja natomiast zyskała nieco na upływie czasu: musi spłacać w towarach o 30% mniej, niż swego czasu ustalono. Amerykanie nie muszą uwzględnić zmian wartości pieniądza w Londynie i w Paryżu. Ale i oni nie mogą usprawiedliwić tranzakcji, w której pożyczka wartości 100 dolarów urasta do długu wysokości 154 dolarów.

Ale głównym powodem, dla którego Anglja zabiegała o nowe uregulowanie sprawy długów, był ten, że sama ona w Lozannie zobowiązała się do skreślenia długów, należnych jej od Niemiec i ich dawnych sojuszników. Motyw ten niezwykle rozgniewał Amerykan. Oni już dawno odżałowali nonsens uczestnictwa w wojnie i biorą za złe wszystko, co w czemkolwiek przypomina im solidarność z dawnymi towarzyszami broni lub co mogłoby ich obarczyć cząstką wspólnego ciężaru.

Istotną przeszkodą do zmiany stanowiska amerykańskiego jest brak wiedzy gospodarczej u przeciętnego posła amerykańskiego. On zdaje się nie rozumieć, że istotna trudność polega w transferze, w przenoszeniu tak olbrzymich sum z jednego kraju do drugiego. Aljanci byli równie dziecinni, gdy przypuszczali, że Niemcy mogą im wypłacać takie astronomiczne cyfry tytułem odszkodowań. Jednakże głupotę swą przejrzeli, gorzkiem nauczeni doświadczeniem, szybciej, niż Amerykanie. Rzecz jasna, Europa może płacić tylko w złocie albo w towarach. Anglja nie ma nadmiaru złota, nie licząc skromnych statutowo przepisanych rezerw bankowych. Towary chętnie wysyłałaby do Ameryki, ale na przeszkodzie staje nieprzebyty mur celny. Bilans handlowy jest dla Anglji beznadziejnie niekorzystny. W pierwszych 9 miesiącach r. b. Anglja kupiła od Ameryki towarów za 50 miljonów funtów, ale sprzedała do Ameryki tylko za 11 miljonów funt. Gdyby Anglja chciała płacić długi w towarach, to ten stosunek musiałby się odwrócić. Jedyną jeszcze możliwością byłoby — sprzedawać na wszystkich rynkach pieniężnych świata funty i zakupywać za nie dolary. To oznaczałoby gorszy spadek funta, niż obecny. I Ameryka nic nie miałaby z tego, gdy uniemożliwionoby Anglji zakup towarów amerykańskich.

(Dok. nast.).

Z nad Nilu

Aleksandrja 23.XI. 1932.

W ciągu ostatnich 15 lat zaszły radykalne zmiany na Wschodzie i bardzo nieliczne są te miejscowości, w których utrzymał się pierwotny tryb życia kształtowany na obyczajach i tradycjach mahometańskich. Na wymarciu jest **romantyzm haremów** — jeżeli wolno tak się wyrazić.

Stosunki na Wschodzie noszą na sobie, zupełnie jak w Europie piętno ciężkiego kryzysu gospodarczego i tam nawet, gdzie wielożeństwo i haremy nie są prawnie zabronione **tylko nieliczni mogą sobie pozwolić na luksus posiadania więcej, niż jednej żony.** I rzecz dziwna! Gdy naogół kryzys sprawił. że ceny zarówno ziemi i budowli, jak artykułów przemysłowych i produktów rolnych wszędzie spadły, to mahometanie — szczególnie bałkańscy — narzekają na drożyznę... żon. Mianowicie odkąd ojcowie rodzin spostrzegli się, że także kobieta może zarabiać pracą **ceny kobiet i poważanie ich poszło znacznie w górę.**

Najbardziej utrzymały się stare zwyczaje mahometańskie w Egipcie. Tu napotyka się jeszcze haremy. z pośród których te haremy, które pokazują się przyjezdnym, bynajmniej żadnego pojęcia o haremach nie dają. „Haremy dla turystów" są to przeważnie nocne lokale o wątpliwej renomie, a „eunuchy", których się tam widzi to przebrani oficjaliści biura podróży.

Nie da się tego powiedzieć o haremach miasta tubylców, **Aleksandrji**. Aleksandryjskie haremy są nietylko zewnątrz, lecz także z wewnątrz prawdziwe, niefałszowane.

Wielcy kupcy aleksandryjscy znaidują w nich wytchnienie po pracy. Są to bardzo zamożni Egipcjanie zupełnie zresztą zeuropeizowani; ubierają się po europejsku; interesy swe prowadzą po europejsku, jeżdżą wspaniałemi amerykańskiemi limuzynami, lecz **prywatne swe życie układają według starych mahometańskich praw.** W tej sferze poprostu nie wypada mieć mniej, jak sześć żon Pięć jest już shocking!

W Aleksandrji też najczęściej spotkać można zawoalowane damy, w czarnych czewrach zasłaniających twarze Są to bądź mieszkanki haremów, bądź też młode Egipcjanki, których rodzice pragną córki swe dobrze zamąż wydać W tejże samej Aleksandrji można na plaży podziwiać setki innych młodych Egipcjanek w kostjumach kąpielowych, z zapałem oddających się ćwiczeniom sportowym. **Są to córki domów postępowych, które zupełnie zerwały z tradycjami muzułmańskiemi.**

Reformy Kemal-Paszy znalazły echo we wszystkich krajach, których religją panującą jest Koran.

Jakkolwiek pomiędzy zachowawcami i postępowcami stosunki są jeszcze dosyć tolerancyjne to jednak postępowcy z pewną wyższością odnoszą się do mahometan. posiadających haremy i pogardliwie **nazywają ich „paszami".**

Śmierć jednego z tych „paszów" wywołała niedawno niemałe poruszenie w całym Egipcie. **Bogaty ten Egipcjanin zostawił „kolekcję", składającą się z 45 żon oraz 88 dzieci.** Okazało się, że pomiędzy „żonami" zmarłego „paszy" były 12-letnie dziewczynki. Gdy rzecz wyszła na jaw, zajęła się sprawą prokuratura, na której zlecenie, a ku zgorszeniu wszystkich „paszów" **mają być poddane rewizji wszystkie haremy, celem stwierdzenia, czy także w innych nie są więzione nieletnie dziewczęta.**

Przy tej sposobności zamierzone jest stwierdzenie, w których haremach używane jest opium. Policja dawno bowiem przekonała się iż **haremy są głównymi odbiorcami opium, które w dużych ilościach jest do Egiptu przemycane.** Często też znający tutejsze stosunki mogą obserwować na ulicy zawoalowaną damę haremową, którą trop w trop śledzi agent policyjny. O nic innego temu panu nie chodzi, jak tylko o wyśledzenie, czy wycieczka haremowej damy na miasto „po sprawunki" nie ma na celu zaopatrzenie się w narkotyki.

Cała postępowa opinja egipska zgodna jest co do tego, że należy ze staremi przesądami, a przedewszystkiem z haremami skończyć. „Opiekuńcze" władze angielskie do tych wewnętrznych spraw egipskich nie wtrącają się. Baczą one jedynie na to aby do haremów nie dostawały się kobiety białe Niedawno udało się pewnemu „paszy" nabyć do swego haremu pewną Angielkę Na tranzakcji tej patrycjusz egipski źle wyszedł władze bowiem skazały go na 10-letnie więzienie. Egipcjanek natomiast ani żadne prawo ani żaden komisarz lub prokurator nie chroni przed samowolą i nieludzkością „tradycji".

J. Rz.

Z dnia

NOWELIZACJA... GODŁA PAŃSTWOWEGO

Difficile est satiram non scribere (trudno nie pisać satyry).

W numerach 8—9 lwowskiego „Głosu Prawa“ z roku 1932 ogłosił prof. Gołąb artykuł pod tyt. „Przekleństwo nowelizacji“, wykazujący szkodliwość ustawicznych zmian ustawodawstwa. Ten sam „Głos Prawa“ w Nrze 11 z roku 1932 zawiera artykuł bezimiennego autora, wykazujący, do czego doprowadził szał nowelizacji w jednym tylko roku 1932.

Wszystko napróżno. Tak, jak w czasach wielkiej wojny maszyna biła automatycznie banknoty, tracące ustawicznie na wartości, tak w roku 1932 wychodzą automatycznie papierowej treści ustawy. Widocznie niema innych kłopotów, kiedy numer 104 Dziennika Ustaw z roku 1932 ogłosił nowelizację stroju sędziowskiego, wprowadzonego w życie dopiero z dniem 1 stycznia 1933 r.

Zasadnicza zmiana polega na zmianie koloru. Wypustki na togach i biretach sędziów zmieniły kolor nadziei: zielony — na kolor skruchy: fioletowy... czy to ma być żałoba po zredukowanych sędziach?...

Natomiast wprowadzono „łańcuch“ na szyję przewodniczących i sędziów „orzekających jednoosobowo“. Poza dziwacznem określeniem „jednoosobowego orzekania (jakgdyby jedna osoba mogła orzekać dwu- i trzyosobowo) czytamy tam w § 5 o wyglądzie orła państwowego, zawieszonego u dołu łańcucha.

Brzmi to tak: Orzeł w stroju pierwszego prezesa sądu najwyższego jest pokryty białą emalją, z koroną, dziobem oraz szponami złotemi... Orzeł przeznaczony dla wszystkich innych prezesów — jest srebrny z koroną, dziobem i szponami złotemi. Sędziowie przewodniczący, oraz „jednoosobowi“ używają łańcucha z orłem całym srebrnym.

Dotychczas wiadomo było, że godłem państwowem, chronionem polskiemi ustawami i od wieków ustaloną tradycją, jest orzeł biały, posiadający koronę, szpony i dziób złote. Nie spodziewał się nasz biały ptak, że w roku 1932 doczeka się nowelizacji przez ministra sprawiedliwości i że w niektórych przypadkach będzie miał srebrną koronę, dziób i szpony... A cel tej zmiany?... — Szkoda mówić...

Jednego tylko nie przewiduje owe rozporządzenie: Kto będzie za to płacił? Zapewne znowu przewali się ciężar sprawiania złotego łańcucha na barki niedostatecznie uposażonych sędziów, tak samo jak koszty przeróbki togi i biretu sprawionych dopiero przed kilku miesiącami.

Lepiej byłoby, gdyby tej troskliwości dołożono do starannego opracowania ustaw, gdyby ustawy i rozporządzenia nie roiły się od błędów, gdyby pomyślano, że za miesiąc wchodzi w życie nowy kodeks postępowania cywilnego i prawo egzekucyjne, do których niema jeszcze rozporządzeń wykonawczych i niema przepisów o komornikach, którzy jeszcze nie są mianowani, a z dniem 1 stycznia rozpoczynają swe urzędowanie...

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

NA 25-LECIE ZGONU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO ukazało się mimo kryzysu wydawniczego kilka książek. Wyszedł z druku pod redakcją Leona Płoszewskiego tom VII zbiorowego wydania dzieł Wyspiańskiego nakładem instytutu wydawniczego Bibljoteka Polska w Warszawie. Tom ten zawiera: rapsody, tłomaczenia („Cyd“ i „Zaira“), wiersze, utwory z wieku młodocianego i urywki. Wszystko to jest objaśnione wstępem i wyczerpującemi przypisami.

„Sztuki Piękne“ wydały zeszyt 11 rocznika VIII, poświęcony twórczości Stanisława Wyspiańskiego. Zeszyt ten zawiera przemówienie rektora krakowskiej Akademji sztuk pięknych Józefa Mehoffera na uroczystości w Akademji, zawiera dalej wspomnienia o Wyspiańskim, spisane przez Jego byłych uczniów: Tymona Niesiołowskiego, Antoniego Buszka i prof. Kazimierza Sichulskiego, jakoteż studjum Jana Dürra p. t. „Wyspiański a Matejko“. Ozdobą tego pięknego zeszytu jest doskonała kolorowa reprodukcja z obrazu Wyspiańskiego p. t. „Dziewczynka i wazonek“, wykonana w czwórbarwnej rotograwiurze, ośm całostronicowych reprodukcyj wykonanych w jednobarwnej rotograwiurze i dziesięć reprodukcyj w tekście, wszystko z obrazów St. Wyspiańskiego.

Wymienić dalej należy wydawnictwo zbiorowe krakowskiego teatru im. Słowackiego, poświęcone Wyspiańskiemu, a zawierające kilka ciekawych artykułów, jak rozprawy L. Płoszewskiego i prof. Sinki, oraz wspomnienia Stan. Estreichera, Adama Chmiela, J. Sosnowskiego i B. Raczyńskiego oraz Wandy Siemaszkowej.

Jako ciekawy przyczynek do badań nad poezją Wyspiańskiego ukazała się rozprawa dra Michała Janika p. t. „Berwiński a Wyspiański“ (odbitka z „Pamiętnika Literackiego“), w której autor przedstawia oddziaływanie demokratyczno-rewolucyjnej poezji okresu między powstaniami listopadowem a styczniowem na ideologję polityczno-społeczną Wyspiańskiego.

W końcu wymienić należy dokonany przez p. A. E. Balickiego wierszowany przekład fragmentu „Weimar“, napisanego przez Wyspiańskiego po niemiecku. E. H.

Po zamachu na pocztę w Gródku

PIĘCIU SPRAWCÓW NAPADU SCHWYTANO

W uzupełnieniu szczegółów podanych we wczorajszym numerze naszego pisma, dotyczących napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim, podajemy garść szczegółów, dotyczących przebiegu napadu. Właściwym celem ataku była kasa skarbowa, gdzie spodziewano się znaleźć większą gotówkę. Ponieważ gmach, w których mieści się kasa skarbowa, mieści się także Urząd podatkowy i Sąd powiatowy, napadu dokonano o godzinie 5 popołudniu, gdy sale sądu świeciły pustkami.

Do gmachu wtargnęło ośmiu zamaskowanych osobników w czapkach akademickich; dwaj inni stali przed gmachem na czatach dla zabezpieczenia odwrotu. Jeden z ośmiu stanął na schodach, dwaj wtargnęli do kasy skarbowej, dwaj przecięli druty telefoniczne, a trzej wpadli do Urzędu pocztowego. — Tam zastali kontrolora pocztowego Semkowa Tomasza i troje interesantów. Semkowa zmusili położyć się na ziemię, a do pozostałych strzelili, raniąc ich lekko. W tej samej chwili wtargnęli do pokoju kasowego. Tam zasypali strzałami rewolwerowemi znajdujący się personal, raniąc Marjana Stobieckiego, Ludwika Kolacza i Michała Dębickiego. Ze strzelaniny wyszła bez szwanku urzędniczka Marja Vogelsgesang.

Akcja bojowców napotkała jednak niespodziewany opór ze strony obsługi pocztowej. Nadzwyczaj dzielną była postawa pocztyljona Jana Klimczaka, który chwyciwszy karabin otworzył w kierunku bojowców regularny ogień. Kanonada wystrzałów zmusiła bojowców do natychmiastowego wycofania się.

Na placu zostało dwóch zabitych bojowców, pocztyljon ciężko ranny (zmarł wskutek ran w szpitalu) Kołacz, oraz ośm osób rannych.

Pościg za sprawcami napadu na urząd pocztowy w Gródku i ewentualnemi sprawcami śmierci komend. Kojaka Alfreda i ciężkiego poranienia poster. Sługockiego Eugenjusza, doprowadził do schwytania w gminie Weryń, powiat Żydaczów, dwóch zamachowców, o czem wczoraj donieśliśmy.

W ciągu nocy aresztowano trzeciego sprawcę napadu.

Przy aresztowanych znaleziono pistolety automatyczne marki „Orgets“, amunicję i maski. — Aresztowanych przywieziono do Lwowa, gdzie rozpoznani zostali przez rannych w szpitalu. Nazwiska ich, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy. Stan rannych w czasie napadu na pocztę w Gródku jest zadawalający.

Prócz ujętych trzech bezpośrednich sprawców napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim, aresztowano w Truskawcu członka UOW, przy którym znaleziono cztery rewolwery, oraz materjał kompromitujący. Również pod Rozwadowem aresztowano jednego z członków UON, studenta politechniki, który był już aresztowany w związku z zamordowaniem Hołówki. Dochodzenia przeciw aresztowanym prowadzone są w trybie doraźnym.

Co do czterech aresztowanych panuje przekonanie, że są to sprawcy napadu na pocztę. Aresztowanie doszło do skutku dzięki usłudze ludności ukraińskiej z okolic Mikołajowa, przyczem ranny został ciężko Aleksander Andruchow.

Jeden z zabitych sprawców napadu jest byłym statystą teatru lwowskiego, drugi zaś był studentem politechniki.

Wśród aresztowanych jest dwóch studentów politechniki, szewc i jeden technik dentystyczny.

Z kraju i ze świata

—o—

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE. Na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 7 października 1932 zostają z dniem 1 stycznia 1933 sądy grodzkie Brzesko, Radłów, Wojnicz i Zakliczyn wyłączone z okręgu sądu okręgowego w Krakowie i włączono do okręgu sądu okręgowego w Tarnowie, zaś sąd grodzki w Myślenicach został wyłączony z okręgu sądu okręgowego w Wadowicach i włączony do okręgu sądu okręgowego w Krakowie.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W PRZEMYŚLU. Wczoraj w południe zebrał się tłum bezrobotnych, który pochodem udał się pod Dom robotniczy, gdzie się odbyło zgromadzenie. Uchwalono rezolucję zawierającą szereg postulatów bezrobotnych.

SREBRNE JEDNOZŁOTÓWKI TYLKO DO KOŃCA GRUDNIA. Srebrne jednozłotówki starego typu przyjmowane będą jako obiegowy środek płatniczy tylko do końca grudnia br., poczem wymieniać je będą jedynie kasy Banku Polskiego i kasy skarbowe.

SANACYJNA NACZELNA RADA ADWOKACKA. We środę o godz. 12 w południe w Warszawie w min. sprawiedliwości nastąpiło uroczyste wręczenie podpisanych przez prezydenta Rzplitej dekretów nominacyjnych członkom pierwszej naczelnej rady adwokackiej, mianowanych na podstawie nowego dekretu o adwokaturze. Dekrety wręczył w imieniu ministra sprawiedliwości wiceminister Sieczkowski. Następnie w sali konferencyjnej ministerjum odbyło się konstytucyjne posiedzenie naczelnej rady adwokackiej, na którem dokonano wyboru władz. Prezesem Rady został pos. Fr. Paschalski, wiceprezesami: sen. Ant. Bogucki i St. Piechocki, sekretarzem Miecz. Ettinger, skarbnikiem Cz. Brzeziński. Do wydz. wykonawczego wchodzą: Lud. Domański, Jan Nowodworski, Alf. Biłyk, dr. Tad. Mikisiewicz i Emil Sommerstein. Na rzeczników dyscyplinarnych wybrano: M. Ettingera, J. Nowodworskiego, Cz. Chmielewskiego i pos. T. Seidlera.

HERSE POD NADZOREM SĄDOWYM. Warszawski sąd okręgowy ustanowił nadzór sądowy nad znaną firmą konfekcyjną Bogusław Herse.

TRAGICZNY ZASTRZYK. Niecodzienna sprawa znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie. Kucharz „Baru pod Setką“ Apolinary Zakrzewski, odczuwając ból w prawej ręce, udał się do lekarza Kasy chorych, dra Garczyńskiego. Ten, obejrzawszy rękę, orzekł, że ma obawy co do gruźlicy i zastosował zastrzyk wapienny, który wykonany został tak nieudolnie, iż zamiast w mięsień trafił w żyłę. Stąd wynikły komplikacje i w rezultacie Zakrzewski cierpi na bezwład ręki. Poszkodowany wystąpił przeciwko Kasie chorych o odszkodowanie za utratę władzy w ręce, żądając zasądzenia 40.000 złotych. Sąd okręgowy jednak oddalił skargę, uznając, że jeżeli chodzi o leczenie, to Kasa chorych nie ponosi odpowiedzialności za czynności swych lekarzy, gdyż nie ma ingerencji co do sposobu leczenia, ponieważ należy to do sfery wiadomości zawodowych lekarza. Wyrok zapadnie za dwa tygodnie.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKÓW WIĘZIENNYCH W ŁODZI. Z polecenia prokuratora aresztowani zostali za popełnienie nadużyć na szkodę skarbu państwa kierownik robót więziennych w więzieniu karnem przy ul. Nowo-Targowej 16 Józef Budasz oraz jego zastępca Adam Pomykała. Aresztowanie nastąpiło w chwili pełnienia przez nich obowiązków służbowych, poczem przewiezieni zostali do więzienia, przy ul. Kopernika. Suma strat skarbu jeszcze nie została ustalona.

TELEGRAMY

—o—

PORZĄDEK DZIENNY WTORKOWEGO SEJMU

Warszawa, 2 grudnia (tel. wł.). Dziś ogłoszono porządek dzienny posiedzenia Sejmu we wtorek 6 bm. o 4 popoł. Porządek obejmuje szereg pierwszych czytań przedłożeń rządowych, głównie ratyfikacji umów międzynarodowych, dalej przedłożenie o poborze rekruta oraz wniosek nagły Stronnictwa ludowego w sprawie masowych aresztowań w związku ze strajkiem targowym.

FUZJA TRZECH UGRUPOWAŃ KONSERWATYWNYCH

Warszawa, 2 grudnia (tel. wł.). W dniach 7 i 8 bm. odbędzie się w Warszawie zebranie wszystkich trzech ugrupowań politycznych konserwatystów, a mianowicie chrześcijańskiego stronnictwa rolników, stronnictwa prawicy narodowej i organizacji wychowawczej pracy państwowej. Na zebraniu tem nastąpi połączenie się tych grup.

SILNE WRAŻENIE WYNURZEŃ P. WITOSA

Warszawa, 2 grudnia (tel. wł.). Prasa dzisiejsza cytuje ogłoszoną w naszym dzienniku rozmowę z pos. Witosem, która w kołach politycznych wywarła bardzo silne wrażenie.

ZAGADKOWE NAJŚCIE NA DOM AKADEMICKI

Warszawa, 2 grudnia (tel. wł.). Ubiegłej nocy w lokalu centrali akademickich Bratnich Pomocy na kolonji akademickiej przy ul. Grójeckiej zatrzymano kilku podejrzanych osobników, przy których znaleziono sztylet, siekierę, wytrychy itd. Jednym z zatrzymanych okazał się Spytek Strokoński, urzędnik głównego urzędu statystycznego i członek „Legjonu Młodych". Dalsze śledztwo w toku.

SENSACYJNY PROCES LITERACKI

Warszawa, 2 grudnia (tel. wł.). Dziś przed sądem grodzkim odbyła się rozprawa z oskarżenia znanego literata Zenona Przesmyckiego (Mirjama) przeciw Jerzemu Chorzelskiemu, redaktorowi tygodnika sanacyjnego „Jutro Pracy" oraz literatowi Jerzemu Braunowi. Oskarżeni zarzucili Przesmyckiemu, że posiada papiery pośmiertne Hoene-Wrońskiego i Stefana Żeromskiego, które bezprawnie przetrzymuje, nie publikując ich: Przesłuchano jako świadków wdowy po Żeromskim i po znanym wydawcy Mortkowiczu, których zeznania wypadły dla oskarżonych niekorzystnie. Sąd skazał Chorzelskiego na 6 miesięcy a Brauna na 3 miesiące aresztu, obie kary umorzone amnestją.

PROCES ŁOKIETKA

Warszawa, 2 grudnia (tel. wł.). Przed sądem okręgowym rozpoczął się dziś proces przeciw osławionemu bojówkarzowi Łokietkowi i jego bandzie o ciężkie uszkodzenie ciała, wymuszanie pieniędzy itd. Rozprawa potrwa 2 dni.

GENERAŁ SCHLEICHER OTRZYMAŁ MISJĘ UTWORZENIA RZĄDU

Berlin, 2 grudnia. Prezydent Hindenburg powierzył dziś ministrowi Reichswehry, generałowi v. Schleicherowi, misję tworzenia nowego rządu Rzeszy. Generał Schleicher przyjął misję.

Berlin, 2 grudnia. Jak z kół poinformowanych donoszą, powierzenie misji tworzenia rządu gen. Schleicherowi nastąpiło na propozycję v. Papena. W skład przyszłego rządu Schleichera, który zatrzymałby również tekę ministra Reichswehry, — wchodziłyby wedle wszelkiego prawdopodobieństwa osoby następujące: v. Neurath jako minister spraw zagranicznych, dr. Bracht, dotychczasowy komisaryczny minister spraw wewnętrznych w Prusiech, jako minister spraw wewnętrznych Rzeszy, hr. Schwerin-Krosigk, jako minister skarbu, dr. Gürtner, jako minister sprawiedliwości i Elz v. Ruebenach, jako minister komunikacji. Inne teki, a przedewszystkiem resorty gospodarcze, nie mają jeszcze wyznaczonych kandydatów. Celem obsadzenia tek resortów gospodarczych podejmie v. Schleicher dalsze pertraktacje, które zdaniem kół poinformowanych potrwają parę dni. Pertraktacje będzie Schleicher prowadził z przywódcami różnych partyj, a między innemi zamierza rokować również z Hitlerem.

Berlin, 2 grudnia. Jak z kół poinformowanych donoszą, przyszły gabinet Schleichera będzie miał charakter pojednawczy, a nie bojowy i będzie dążył do unikania wszelkich konfliktów z Reichstagiem. Ma on kwestję zmiany konstytucji pozostawić na uboczu i stanąć na stanowisku, że polityka wewnętrzna musi ustąpić miejsca polityce gospodarczej i społecznej.

Berlin, 2 grudnia. Biuro prasowe partji hitlerowskiej komunikuje, że hitlerowcy nie będą tolerowali rządu Schleichera.

ZJAZD W GENEWIE

Genewa, 2 grudnia. Premjer MacDonald i minister spraw zagranicznych sir John Simon przyjechali dziś rano do Genewy pociągiem paryskim. Tym samym pociągiem przyjechali również francuski minister wojny Paul-Boncour i delegat amerykański Norman Davis.

Genewa, 2 grudnia. Przedpołudniem odbył Mac Donald dłuższą konferencję z delegatem amerykańskim Davisem. Popołudniu konferował premjer angielski z Paul-Boncourem i czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych.

KOMUNIŚCI WYKLUCZENI OD URZĘDÓW W SZWAJCARJI

Bern, 2 grudnia. Rada związkowa przyjęła dziś uchwałę, wedle której komuniści nie mogą być urzędnikami państwowymi.

Noty Anglji i Francji w sprawie długów

Londyn, 2 grudnia. Wczoraj późnym wieczorem ogłoszona została treść nowej noty rządu angielskiego do rządu amerykańskiego. Obejmująca 20 stron pisma maszynowego nota wyraża głębokie przekonanie, że podjęcie spłat długów wojennych w rozmiarach, jakie istniały przed moratorjum Hoovera, nieuniknienie doprowadziłoby do pogłębienia depresji handlu światowego i miałoby fatalne następstwa gospodarcze dla wszystkich narodów. Rząd brytyjski sądzi, że rozważenie tej kwestji z rządem amerykańskim przyczyniłoby się do ożywienia konjunktury gospodarczej świata i jest przekonany, że odroczenie raty grudniowej ułatwiłoby osiągnięcie porozumienia w sprawie długów wojennych. W dalszym ciągu nota brytyjska szczegółowo zajmuje się motywami, jakie skłoniły rząd angielski do podjęcia inicjatywy w sprawie odroczenia raty grudniowej i opisuje każdy poszczególny okres depresji. Rząd angielski podkreśla z naciskiem, że system długów międzypaństwowych jest jedną z najważniejszych przyczyn podkopania zaufania międzynarodowego. — Długi tego rodzaju są zasadniczo różne od pożyczek gospodarczych, które przez swoją produktywność same się likwidują. Długi wojenne i reparacje są jednak wydatkami na zniszczenie, czyli wydatkami nieproduktywnemi i na dłuższą metę możnaby je spłacać jedynie towarami albo pracą. Zaufanie i kredyt nie ożywią się tak długo, dopóki nie zostanie położony kres wysiłkom dążącym do zmuszenia prądu kapitału do płynięcia pod górę. Doświadczenie wykazało, że zdolność płatnicza państw dłużniczych posiada znaczenie drugorzędne wobec zdolności świata do zniesienia następstw, jakie dla życia gospodarczego i finansowego posiada system transferu. Nic nie pomoże państwu wierzycielskiemu, jeśli zdobędzie parę miljonów funtów lub dolarów a przez to przedłużony zostanie chaos gospodarczy świata. Leży w mocy rządu amerykańskiego i angielskiego jako dwóch największych narodów wierzycielskich, aby podjęły pierwszy krok w kierunku odwrócenia klęski finansowej, gospodarczej i politycznej świata.

Paryż, 2 grudnia. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza dziś treść noty rządu francuskiego, wręczonej wczoraj popołudniu sekretarzowi stanu Stimsonowi przez ambasadora francuskiego w Waszyngtonie. W nocie tej rząd francuski stanął na stanowisku konieczności rewizji układu długów wojennych, jako nie odpowiadającego już dzisiejszym stosunkom. Na prośbę prezydenta Rzeszy — głosi nota — zaproponował prezydent Hoover w maju 1931 r. jednoroczne moratorjum dla wszystkich długów międzypaństwowych. Inicjatywa ta przyniosła uszczerbek wszystkim układom a przedewszystkiem zawiesiła plan Younga. Byłoby kwestją bardzo poważną, gdyby układ lozański, osiągnięty z takim trudem — znalazł się teraz pod znakiem zapytania. Czyż nie byłoby sprawiedliwe, aby podjęte dzieło solidarności międzynarodowej zostało teraz uzupełnione przez zawieszenie terminu płatności raty grudniowej? Niewątpliwie nie uszło uwagi rządu amerykańskiego jak niezbędny jest taki krok. Już bowiem podejmując swoją inicjatywę prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył, że przez wysunięcie propozycji władze amerykańskie okazały niezłomną wolę przyczynienia się do przywrócenia dobrobytu świata, w czem w wielkim stopniu zainteresowany jest również naród amerykański. Od czasu inicjatywy prezydenta Hoovera w roku ubiegłym depresja gospodarcza jeszcze się bardziej pogłębiła. Depresja ta pogłębi się jeszcze bardziej z chwilą podjęcia spłat długów międzypaństwowych. Mimo deficytu budżetowego wynoszącego prawie 500 miljonów dolarów, który wymaga daleko idących zarządzeń rząd francuski dobrowolnie zrezygnował ze swych słusznych pretensyj, wynoszących przeciętnie 85 miljonów dolarów w imię odbudowy gospodarczej świata. Tę ciężką ofiarę poniósł rząd francuski w tem przekonaniu, że przewidziane w układzie spłaty nie mogą być wykonane bez szkody gospodarczej i finansowej dłużnika. Co się tyczy sytuacji finansowej Francji to jest ona przedstawiana w świetle fałszywem i wymaga wyjaśnień. Przypływ złota do Francji, jaki miał miejsce w latach ostatnich, był następstwem specjalnych warunków światowych. Złoto to nie jest częścią składową finansów francuskich, lecz fantem dla wszystkich depozytów zagranicznych i krajowych we Francji. Normalny i pożądany podział złota może nastąpić tylko jako wynik powszechnego wzrostu zaufania i wynikających stąd potrzeb. Lekka poprawa, jaka się pojawiła po zawarciu układu lozańskiego nie może się utrzymać, jeżeli płatne w najbliższym czasie raty długów będą musiały być zapłacone. Rząd francuski uważa, że nie leży w interesie narodu amerykańskiego, aby przez ścisłe wykonanie zobowiązań powstał jeszcze większy chaos i nędza. Wychodząc z tego założenia rząd francuski zwrócił się 11 listopada do rządu amerykańskiego z prośbą o odroczenie terminu raty grudniowej. Jeśli w tejsamej sprawie zwraca się ponownie to tylko w tem przekonaniu, iż nietylko spełnia swój obowiązek narodowy, lecz również służy sprawie międzynarodowej.

Waszyngton, 2 grudnia. Prezydent Hoover odbył z sekretarzem stanu Stimsonem dziś pierwszą konferencję w sprawie ostatnich not rządu francuskiego i angielskiego.

PRASA ANGIELSKA POCHWALA NOTĘ

Londyn, 2 grudnia. Druga nota rządu angielskiego do rządu amerykańskiego znalazła w prasie londyńskiej powszechne uznanie i uważana jest za dzieło mistrzowskie. Dzienniki podkreślają w niej zdrowy sens i wyrażają pogląd, że Stany Zjednocz. zrozumieją konieczność zasadniczej rewizji układów dłużnych, bez czego nigdy nie dojdzie do poprawy gospodarczej.

KONGRES AMERYKAŃSKI ZA ZAPŁATĄ RATY GRUDNIOWEJ

Waszyngton, 2 grudnia. Nota angielska znajduje w sferach oficjalnych pełne zrozumienie. Kongres natomiast zajmuje w dalszym ciągu stanowisko odmowne. Przywódcy demokratów i republikanów wypowiadają się przeciw odroczeniu raty grudniowej. Aczkolwiek życzliwie usposobione sfery oficjalne, są jednak wobec odmownego stanowiska Kongresu bezsilne. Rząd amerykański ma jednak nadzieję, że bardzo poważny charakter noty angielskiej wpłynie na zmianę nastrojów opinji publicznej a temsamem wywarta zostanie presja moralna na parlament. Jak słychać, prezydent Hoover zamierza notę angielską przedłożyć Kongresowi wraz z wyjaśnieniem swego osobistego stanowiska.

HERRIOT ZA ODROCZENIEM DYSKUSJI NAD DŁUGAMI

Paryż, 2 grudnia. Po interpelacji nad konwersją rent Izba francuska 371 głosem przeciw 185 przyjęła porządek dzienny postawiony przez deputowanego radykalnego Fracois Albert, wyrażający rządowi Herriota wotum zaufania. Następnie w myśl życzenia premjera Herriota, który w związku z tem postawił kwestję zaufania, Izba 425 głosami przeciw 166 odrzuciła wniosek Marina domagający się natychmiastowego podjęcia dyskusji nad kwestją długów wojennych. Żądając odroczenia dyskusji, premjer Herriot oświadczył, że w kwestji długów wojennych nie może udzielić żadnych szczegółów aż do czasu zakończenia pertraktacyj z Waszyngtonem i zapewnił, że nie uczyni żadnego decydującego kroku w tej sprawie bez uprzedniej zgody Izby.

ROOSEVELT PRZECIW SKREŚLENIU DŁUGÓW

Nowy Jork, 2 grudnia. Przyszły prezydent Roosevelt zajmuje się w czasopiśmie „Cosmopolitan" problemem długów wojennych i dochodzi do wniosku, że zdrowy rozum ludzki nakazuje wierzycielom, aby swym dłużnikom przyszli z pomocą. Roosevelt wypowiada się jednak przeciw skreśleniu długów wojennych bez rekompensaty.

Nowa posadka

—o—

Pod tym tytułem pisze „Kurjer Poznański": Dyrektorem Kasy chorych w miejsce zmarłego dr. Jakubowskiego zamianowany został przez komisarza rządowego Kasy chorych i naczelnika wojewódzkiego p. Mackę, profesor uniwersytetu poznańskiego dr. Różycki, krańcowy „sanator".

KRONIKA

—o—

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 4 bm. wyświetla najpopularniejsze kino Muzeum dla TUR potężny dramat pt.:

„LEGJON WALECZNYCH“

W roli głównej Ken Maynard ze swoim ulubionym koniem Tarzanem.

Ponadto komedje dźwiękowe: „Pietrek dyrygent“ i „W arabskiej kawiarence“, oraz dodatek dźwiękowy. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR (ul. Dunajewskiego 5), a w dzień wyświetlania filmu od 3 pop. w kasie kina Muzeum (ul. Smoleńsk 9).

—ooo—

ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIE WYSTAWY WYSPIAŃSKIEGO. Prócz prasy krakowskiej wszystkie dzienniki Polski zamieściły entuzjastyczne wiadomości o donioslym fakcie otwarcia w Krakowie wspaniałej wystawy Wyspiańskiego. Notatki dały również pisma czeskie, które zapowiadają specjalne wycieczki na tę niezwykłą wystawę w krakowskim Pałacu Sztuki. Kuratorjum okręgu szkolnego wydało specjalne polecenie szkołom, by skorzystały z tej niezwykłej okazji i prowadziły młodzież na tę ekspozycję. Młodzież z prowincji może zwiedzać bez zawiadomienia zgóry, zawsze od 10 rano do 3 popoł. Młodzież krakowska, której jest przecie taka ilość, za uprzedniem zawiadomieniem. Taksamo związki i stowarzyszenia. Na ręce dyrekcji Tow. przyj. sztuk pięknych w Krakowie płyną ustawicznie podziękowania za urządzenie tej ogromnej i tak pod każdym względem znakomicie zorganizowanej wystawy, która odbiła się głośnem echem po świecie. W Krakowie nie powinno być nikogo, ktoby nie zwiedził wystawy, będącej obecnie największą artystyczną sensacją dla wszystkich. — Zwiedzając ją oddajemy również hołd pamięci genjusza, który za życia nie zawsze był doceniany. Wspaniale wydany katalog, dający dokładny pogląd na chronologiczne powstawanie tych dzieł, ilustrowany przepysznemi reprodukcjami, kosztuje tylko 2 zł. Katalog ten może być ozdobą zbiorów i również powinien by rozchwytany. Wystawa potrwa tylko miesiąc i nie może być przedłużona. Należy się więc liczyć z tym terminem.

OTWARCIE WYSTAWY „NASZE MIESZKANIE“. Dnia 1 bm. otwarta została trzecia z rzędu wystawa Ligi propagandy wytwórczości krajowej, urządzona pod hasłem „Nasze mieszkanie“. Imieniem Ligi przemówił p. dr. Ludwik Merz, witając gości oraz przedstawiając w przejrzystej formie cele, zadania i dążenia Ligi propagandy wytwórczości krajowej. W szczególności zwrócił na to uwagę, że Liga bynajmniej nie stoi na stanowisku samowystarczalności i wykluczenia importu, co w obecnych warunkach gospodarczych nie da się przeprowadzić, a ma tylko za zadanie propagowanie produkcji krajowej. — Wystawa przedstawia się imponująco i obejmuje wysoką klasę urządzeń mieszkaniowych, jakoto: meble, dywany, kilimy, firanki, bieliznę, lustra, porcelanę, szkło, rozmaite przybory i akcesorja gospodarcze — jakoto mydła, tłuszcze itp. Całość stoi na niezwykle wysokim poziomie artystycznym i świadczy o ogromnej solidności naszych wytworów krajowych. Ogół firm wystawiających wykazał duży nakład pracy i sumienności. Wystawa ma wszelkie warunki wymagane przez najbardziej wybredną publiczność, a eksponaty w wielu wypadkach przewyższają produkty zagraniczne. Wystawa otwarta będzie przez cały grudzień. Gości oprowadzali jako gospodarze pp. dr. Jarszyński, dr. Merz, dr. Spitzer i inż. Tor.

ZAKAZ PRZEJAZDU WOZAMI CIĘŻAROWEMI PRZEZ MOST DREWNIANY NA WIŚLE U WYLOTU UL. MOSTOWEJ. Magistrat przypomina przepisy obowiązujące w sprawie przejazdu wozami ciężarowemi przez most drewniany na Wiśle u wylotu ul. Mostowej. Wedle tych przepisów wzbroniony jest przejazd wozami ciężarowemi tak mechanicznemi, jak i zaprzężonemi przez most drewniany na Wiśle u wylotu ul. Mostowej, a to od strony krakowskiej i podgórskiej. Przez powyższy most wolno przejeżdżać tylko samochodom osobowym, z wyłączeniem autobusów, pojazdom konnym, przeznaczonym do ruchu osobowego, wózkom ręcznym, rowerom i motocyklom. — Przekraczający powyższe przepisy będą karani w myśl obowiązujących przepisów prawnych grzywnami do 1.000 zł. lub karą aresztu do 6 tygodni, lub obu temi karami łącznie.

SAMOBÓJSTWO SŁUŻĄCEJ. Ubiegłej nocy 27-letnia Anna Tarnowska służąca dr. Leopolda Laksbergera przy ul. Gertrudy L. 7, popełniła zamach samobójczy przez zatrucie gazem świetlnym. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć. Ciało denatki przewieziono trupiarką do zakładu medycyny sądowej.

PECH PIJANEGO. Na ul. Krupniczej wpadł pod dorożkę konną 62-letni Norbert Sendorek, będący w stanie podpitym. Doznał on licznych ran na głowie. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rannego.

WYPADEK PRZY PRACY. W porcie w Plaszowie podczas wożenia ziemi w wózkach, 21-letni Stefan Szeleźnik spadł z nasypu i doznał złamania prawego uda. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył Szeleźnika i przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

TRAGEDJA DZIEWCZYNY, Z POWODU NĘDZY RODZICÓW. Jak już donosiliśmy, dnia 1 bm. wyskoczyła przez okno z IV piętra przy ul. Zwierzynieckiej L. 17, niewiadomego nazwiska dziewczyna i poniosła śmierć na miejscu. Jak stwierdzono, nazywa się ona Róża Timberg (lat 23). Powodem samobójstwa było przykre położenie materjalne jej rodziców.

KRADZIEŻE Z WOZÓW. Za kradzież skrzynki z wyrobami gumowemi firmy Berson aresztowano K. Porębskiego (lat 36). Skradł on skrzynkę z wozu stojącego na ul. Miodowej. Wartość skradzionych wyrobów wynosi około 400 zł. — Z wozu stojącego na ul. Szerokiej skradziono bańkę z mlekiem na szkodę Józefa Gawła z Proszowic. — Z wozu Józefa Jamy z Działoszyc skradziono na ul. Warschauera skóry podeszwowe i wierzchnie wartości 600 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę wieczorem premjera sztuki Marcela Pagnola „Marjusz“. Autor granej na krakowskiej scenie komedji „Pan Topaz“ należy do najsłynniejszych współczesnych komedjopisarzy francuskich, którego ostatni utwór sceniczny, a dzisiejsza premjera „Marjusz“ był grany z niebywałem powodzeniem równocześnie w dwóch teatrach paryskich przez ciąg całego roku; wystawiony również na scenie łódzkiej i poznańskiej zyskał wielki sukces. Tłem „Marjusza“ jest życie wielkiego portu, romantyzm życia marynarzy, żeglujących po dalekich morzach i przybyszów z każdej części świata, nadających sztuce niezwykle interesujący egzotyczny charakter. — Wprowadzonego do teatrów polskich przez tłumacza Jana Lechonia „Marjusza“ na krak. scenie opracował scenicznie Józef Karbowski, nową oprawę dekoracyjną skomponował Hieronim Zwoliński. Czołowe postaci odtworzą pp.: Ludwiżanka (Farny) oraz Zastrzeżyński (Marjusz), w dalszej obsadzie pp.:

Za kulisami głodówki inwalidów w Krakowie

Jak już donosiliśmy, 16 inwalidów doprowadzonych do rozpaczy, znajdujących się wraz z rodzinami w nędzy bez pracy, rozpoczęło głodówkę w lokalu związku w rynku gł. 17. P. Feret, przewodniczący związku inwalidów, odegrał w tej sprawie niegodną przewodniczącego rolę. Na „rozkaz“ zmusił inwalidów od zaprzestania głodówki, udzielając im marnej zapomogi.

P. Feret rozesłał do prasy conajmniej nieprawdziwy komunikat w związku z interwencją u władz w sprawie głodujących inwalidów. Ani p. wojewoda, ani w magistracie, jak się okazuje nie przyrzeczono nic dla głodujących. Co gorsza p. wojewoda nie przyjął delegacji, ale niedługo potem przybyła do związku inwalidów policja i spisała nazwiska inwalidów, którzy głodowali. Pod terorem więc zmuszeni zostali inwalidzi do zaprzestania głodówki. W magistracie oświadczono, że inwalidów nie zatrudnią. — Tak — dla tych co przelewali krew na polach bitew i obecnie pozostają w skrajnej nędzy niema miejsca w magistracie — zato IV-tobrygadowcy coraz więcej cisną się na posadki miejskie — dla nich znajdą się posady.

MARTA OSTENSO 26

Ród szaleńców

(Ciąg dalszy)

„...że jest wiosna i że skończyła się wojna...“ — Skończyła się — powtórzyła Elza do siebie, patrząc przez okno w miałką szarość nieba. Tak, wojna się skończyła, a Bejlis i Joel Carewowie wrócili do domu. Całe Sundower mówiło o tem ich przybyciu, a na stacji czekał tłum ludzi, by ich przywitać i uczcić Bejlisa, który w polu dosłużył się odznaczenia. Tym samym pociągiem wrócili też inni: jeden z synów Petersena, najstarszy Whitney i dwaj chłopcy z południowej dzielnicy Hurley. Stojąc poza wrzaskliwym tłumem, Elza i Reef byli świadkami hołdów, składanych pięknym, okazałym Carewom. Tak, Elza przyznawała z goryczą — niewątpliwie byli dzielni, świetni, odważni do szaleństwa. Bejlis był bohaterem w każdym calu; a także Joel w mundurze lotnika wyglądał bardzo ładnie, jakkolwiek kulał może trochę przesadnie. Nie mogła jednak oderwać oczu od stojącego przy niej Reefa, który pozornie trzymając rękę w kieszeni, z ciemnym błyskiem utkwił oczy w Bejlisie. Dlaczego Bejlis Carew powrócił? Czemu nie zginął na wojnie? Już w najbliższej sekundzie przeraziła ją sama gwałtowność jej uczuć. Niemal przez całe dwa lata myślała o jego niebezpieczeństwach, o ofiarności i bohaterskiem lekceważeniu życia, które pchnęły go na wojnę. Dlaczego jedno spojrzenie na niego znów wszystko zatarło, pozostawiając tylko jej małostkową nienawiść? A przedewszystkiem: czemu ta nienawiść do Bejlisa Carewa sprawia jej tak nieznośny ból. Jaki zły poryw budzi w niej pragnienie, by podejść tam, gdzie w świetle pochodni stoi wyprostowany i uśmiecha się do tłumu, wydającego radosne okrzyki — podejść do niego odważnie i uderzyć go w twarz, by zamiast się uśmiechać, musiał zmarszczyć czoło, zaskoczony? W najtajniejszej głębi jej duszy szeptało coś uporczywie, że to, co od dawna czuła dla Bejlisa, nie jest uczuciem małostkowem. Należy do wielkiego planu świata, jak wzajemne ścieranie się armij na polu bitwy; żrący, zawrotny płomień, z którego powstają nowe światy, by wirując, zostały rzucone w wszechistnienie.

Nigdy w ciągu tych dwóch lat nie myślała w tak gwałtownym nastroju o Joe Tracy'm. Joe nie wrócił z innymi. Pisał jej, że może jeszcze długie miesiące pozostanie na obczyźnie — zatrzymano małą armję aż do chwili, gdy nieba całkiem się wypogodzą — ale i on wróci rychło do Sundower. Miał kieszenie pełne pieniędzy, a zatrzymał się tylko tak długo, by młodą nauczycielkę zabrać ze szkoły w Rowie: i oboje jeździli przy świetle księżyca po wzgórzach południowej Dakoty i śpiewając wędrowali coraz dalej, dniem i nocą. Biedny, śpiewający, marzący Joe Tracy! Ani razu Elza nie myślała o nim, by krew jej nagle i gorąco nie tęskniła do niego — do jego śpiewu, jego pogodnej, fizycznie-radosnej muzyki, jego z ziemią zespolonej siły, jego uśmiechniętej łagodności. A przecież więcej szczęścia było w nienawiści do Bejlisa Carewa, niż w miłości do Joego Tracy.

„...że jest wiosna i że skończyła się wojna“. Elza spojrzała na zegar nad katedrą. Dochodziła czwarta; a miała przecież pisać znów do kierownictwa szkoły i przypomnieć, że dziura w dachu wciąż jeszcze nie naprawiona! Podniosła oczy ku wielkiej szarej plamie na powale, gdzie przeciekał deszcz. Więc tak ukształtowało się jej życie — życie, które przed dwoma laty zdawała się rozsadzać pełnia fantazji: zadanie jej polegało teraz na pisaniu listów i uniżonych prośbach, by raczono coś zrobić z dziurawym dachem budynku szkolnego, zanim gips sufitu runie na głowy dzieci.

* * *

W ostrem, pod wieczór zimniejszem powietrzu, Elza nastawiła kołnierz dokoła szyi. Szła w kierunku północnym do farmy Phillipsa. Chciała, wracając do domu, odwiedzić starą Sarę, a teraz żałowała, że nie odłożyła tego na inny dzień. Matka prosiła ją jednak, by przyniosła jej od starej Sary latorośli fuksji do zaszczepienia w skrzyneczkach przed oknami, a właściwie to przecież tylko trochę nakłada drogi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ordyńska, Walewska, Kondrat, Mazanek, Modrzewski, Pągowski, Ruszkowski, Senowski, Wołłejko, Woźnik, Woźniak. — „Egipska pszenica" ukaże się poraz dwudziesty w niedzielę, na popołudniowem przedstawieniu, po cenach zniżonych. — „Sułkowski" dany będzie na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej w poniedziałek 5 bm. o godzinie 4 popołudniu po cenach najniższych. „Madame Butterfly" będzie najbliższą premjerą krakowskiej opery w poniedziałek 5 bm.

ŻYDOWSKI TEATR ARTYSTYCZNY Z WARSZAWY gra codziennie w Bagateli „Tanct Idelech, tanct!" z udziałem artystów: A. Grossberg, R. Gazel, L. Folman, Z. Kac itd. pod reżyserją I. Nożyka. Dziś w sobotę dwa przedstawienia: o godzinie 4 popołudniu i o 8'30 wieczorem. Bilety w kasie teatru Bagatela.

DRUGI POPULARNY PORANEK MUZYCZNY z cyklu „Wiedeń w muzyce" odbędzie się w niedzielę 4 bm. o godzinie 11'15 przedpołudniem w sali Uciechy z prelekcją prof. Józefa Reissa o Wiedniu, jako o ojczyźnie walca, a orkiestra Uciechy wykona bogatą ilustrację muzyczną.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

Z CYKLU WYKŁADÓW POPULARNYCH TOZ'U. — Dziś w sobotę o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali stowarzyszenia kupców przy ul. Grodzkiej 43 wykład dra Blassberga „O zaziębieniu". Wstęp 20 groszy.

—ooo—

SPORT

WALNE ZGROMADZENIE KS PODGÓRZE odbędzie sie 18 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu tramwajarzy w Podgórzu, plac Serkowskiego. — W razie braku kompletu odbędzie się następne walne zgromadzenie o godzinie 10'30 tego samego dnia.

ŻRKS SIŁA. W niedzielę 11 bm. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się przy ul. Józefińskiej 4 walne zgromadzenie sekcji ping-pongowej.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ROZPRAWA TOW. DR. SZUMSKIEGO O PRZEMÓWIENIE NA ZGROMADZENIU

Wczoraj w krak. sądzie okr. karnym przed sędzią dr. Pelczarem toczyła się rozprawa przeciw tow. dr. Romualdowi Szumskiemu, oskarżonemu o przestępstwo z art. 18 i 24 ustawy o wykroczeniach, popełnione rzekomo na zgromadzeniu dnia 18 września br. w Podgórzu. Celem przesłuchania świadków rozprawę odroczono. Bronił adw. dr. Pelzling.

DEFRAUDACJA W MAGISTRACIE W BRZESKU

W drugim dniu rozprawy przeciw Mieczysławowi Kochankowi i Marji Gdowskiej, oskarżonym o defraudację w magistracie w Brzesku, przesłuchano w krakowskim sądzie okręgowym karnym resztę świadków. Po przemówieniach prok. dr. Stawarskiego i obrońcy oskarżonej adw. dr. Horowitza, trybunał wydał wyrok, skazujący Kochanka na 2 lata więzienia, Gdowska została uwolniona od winy i kary. Kochanek, jak wiadomo, odsiaduje w Wiśniczu 7-letnie więzienie za zamordowanie swej żony.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Marjusz".
Niedziela popołudniu: „Egipska pszenica"; wieczorem: „Marjusz".
Poniedziałek popołudniu: „Sułkowski"; wieczorem „Madame Butterfly".

KINOTEATRY

Adrja: „Ben Hur".
Apollo: „100 metrów miłości".
Atlantic: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka".
Dom żołnierza: „Złoto szatańskiej przełęczy".
Muzeum: „Legjon walecznych".
Promień: „Światła i cienie macierzyństwa".
Słońce: „Trzech djabłów".
Sztuka: „Dama w smokingu".
Świt: „Wynalazcy prochu" — „Pat i Patachon".
Uciecha: „Syn Indyj".
Wanda: „C. k. komenda serc".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 3 grudnia

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa. 15.15: Komunikat gospodarczy. 15.25: Wiadomości wojskowe. 15.35: Słuchowisko dla młodzieży. 16.00: Gramofon. 16.25: Gawęda z obozowcem przysposobienia wojskowego. 16.40: Odczyt: „Wrażenia z kraju Rodziewiczówny" — wygł. p. Jan Wiktor. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.05: Muzyka lekka. — W przerwie: Wiadomości bieżące. 18.45: Odczyt: „Fragonard na tle epoki rokoka" (w 100-lecie zgonu) wygł. p. A. Schröder. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia wygł. dr. Reguła. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Muzyka lekka, w przerwie: wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 22.05: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Feljeton z Warszawy: „Na wyspie szczęśliwej". 22.55: Komunikat meteorologiczny i muzyka taneczna.

Niedziela 4 grudnia

10.00: Nabożeństwo ze Lwowa. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie pogadanki: „Co to są ośrodki zdrowia i na czem polega ich działalność". 14.00: Odczyty dla rolników i muzyka. 15.30: Poradnia dla rodziców i wychowawców, dr. Marjan Gluth. 15.45: Gramofon. 16.00: Program dla młodzieży. 16.25: Gramofon. 16.45: Kącik językowy. — 17.00: Koncert z Warszawy. 17.35: Humor ze Lwowa: Lekcja gimnastyki według systemu dr. Optymisty dla pań i panów w wieku 20—120 lat, oraz feljeton aktualny Raorta. 18.00: „Barbara", życzenia radjowe w piosence (ze Lwowa). 18.10: „Herbatka tańcująca u cioci Barbary w roku 1912" (ze Lwowa). 18.30: Kwartet schrammlowski ze Lwowa. 19.05: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Słuchowisko z Warszawy: „Pan Benet" Fredry. 20.00: Wesołe audycje ze Lwowa. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Transmisja ze Lwowa: Chór Esbena, koncert mandolinistów i finał trzeciej wesołej niedzieli radjowej.

Związki i zgromadzenia

—o—

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR urządza dnia 3 grudnia wielką zabawę towarzyską w salach Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Początek o godzinie 9 wieczorem. Orkiestra Jazz-band. Bufet obfity. Wstęp dla członków 1'50 zł, dla wprowadzonych gości 2 złote. Dochód przeznaczony na oświatę robotniczą.

KURS DLA ANALFABETÓW W TUR W PŁASZOWIE. Organizacja Młodzieży TUR otwiera z dniem 5 grudnia bezpłatny kurs dla analfabetów. Wpisy codziennie między godziną 7 a 9 wieczorem, w lokalu Organizacji Młodzieży TUR w Płaszowie, przy ul. Krzywda Nr. 31.

ODCZYTY TUR

ZZK (ul. Warszawska 15) w sobotę 3 grudnia o 7 wieczorem **Józef Cyrankiewicz:** „Prywatny przemysł wojenny". (Na marginesie książki Russbüldta „Za kulisami wojny").

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50
Dr. Kłuszyńska: Regulacja Urodzeń	1.50
Kopankiewicz: Ubezpieczenie Pracowników Umysłowych	1.50
Pamiętnik Hermana Diamanda (listy do żony)	10.—
Perl: Dzieje Ruchu Socjalist. w Zaborze Rosyjskim	8.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Dr. Rubinrauth: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Sądy pracy	2.40
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.